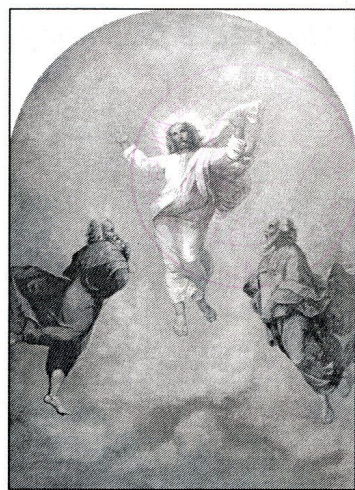




# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 51 (383) 19 grudnia 2010r.

***„Józef wziął swoją Matłżonkę do siebie”  
(Mt 1,24b)***



*Giotto di Bondone, Zaślubiny Józefa i Maryi, 1304-06, Padwa, kaplica Scrovegni*

## Być jak św. Józef

W ostatnią niedzielę Adwentu Kościół święty stawia przed nami postać świętego Józefa, Oblubieńca Maryi, Opiekuna Jezusa. Jest on osobą nieco zapomnianą, usuniętą w cień, lekceważoną nawet przez wierzących. Z jednej strony św. Józef właśnie taki był: cichy, pokorny, niepchający się na afisz. Ale z drugiej strony, gdy prześledzimy skromne, ale dobitne informacje Ewangelii o tym świętym, to pozostanie nam tylko schylić czoła wobec jego świętości.

Zwróćmy uwagę na postawę św. Józefa. Nazywany jest on mężem prawnym i sprawiedliwym (por. Mt 1, 19), ale to jeszcze za mało, by określić jego pokorną wiarę. Wyobraźmy sobie bowiem co czuł, gdy dowiedział się, że jego umiłowana Oblubienica spodziewa się dziecka, które nie jest wcale jego dzieckiem. Rozpacz, wściekłość, gniew, zniechęcenie, pogarda to uczucia, które w takiej sytuacji towa-

rzyszą mężczyźni. A Józef, mimo niewątpliwego cierpienia, postanowił uchronić ją od oskarżeń i niesławy, i jedynie oddalić od siebie, zrywając umowę małżeńską (Mt 1, 19). I tak by się zapewne stało, gdyby nie interwencja Boga. Bóg przemawia do niego przez jakiś wyjątkowy sen, ale kto z ludzi uwierzyłby w taki sposób przekonywania przez Boga?

Józef jednak wierzy, ponieważ zauważa, że to, co się stało, nie jest zwyyczajne. Zapewne otwiera księgi prorockie i szuka w proroczym Izajasza słów zapowiedzi dziewiczego poczęcia Mesjasza. „*Oto Panna pocznie i porodzi Syna...*” (por. I czytanie - Iz 7, 14). Być może te słowa dotarły bardzo głęboko do jego świadomości, skoro zabiera do siebie Maryję i „adoptuje” Dziecię. Potem, zapewne, wiele rozmyśla o tym wszystkim, a to, co widzi przekracza jego możliwości poznawcze. Gdyby nie miał wiary, to dawno by to wszystko rzucił, zostawił i uciekł przed odpowiedzialnością. A jednak wierzy i czuwa, opiekuje się Matką i Dziecięciem. Niektóre pisma starożytne, apokryfy, przypisują mu, że był wcześniej ojcem wielu dzieci ze związku z poprzednią zmarłą żoną, ale fakt, że całkowicie poświęcił się opiece nad Maryją i Jezusem może raczej przemawiać za tym, że wcześniej nie miał potomstwa, a apokryfy, nieuznane przez pierwotny Kościół za wiarygodne, zawierają jedynie pobożne legendy.

W przekazach ewangelicznych widzimy potem Józefa w stajence betlejemskiej, gdy adoruje Dzieciątko Jezus. Ale myślę, że Józef nie tylko adorował, ale przede wszystkim troszczył się o byt świętej Rodziny. Był przecież cieślą i umiał zapracować na chleb codzienny poprzez pracę w stolarni. W Betlejem, poza domem, przede wszystkim zatroszczył się o ciepło i pokarm dla najbliższych. Bardzo wzrusza mnie pewien obraz, który w ubiegłym roku umieściłem na okładce naszej „Góry Przemienienia” na święta. Jego autorem jest Konrad von Soest, niemiecki malarz doby gotyku, a tablica pochodzi z 1403 roku. Na tym obrazie, z lewej strony, Matka Najświętsza odpoczywa po porodzie, leżąc na purpurowym pościeliu i tuląc do siebie Jezusa. Na dole, przed nimi, św. Józef klęczy na ziemi i dmucha w stronę ogniska, próbując wzniecić większy ogień, i podgrzewając na metalowej patelni jakąś strawę, aby najbliższym było po prostu ciepło i mogli spożyć posiłek. To jest prawdziwa ojcowska miłość, która nie pyta, dlaczego i po co to wszystko, ale troszczy się o sprawy podstawowe, bez których nie można żyć.

Patrząc na św. Józefa możemy budować się jego cnotami: wiarą, posłuszeństwem Bogu, wiernością w miłości, troską o najbliższych, ale także zwykłą pracowitością. Może on być przykładem dla wszystkich mężczyzn, ojców rodzin, ale nie tylko. Myślę, że każdy człowiek, także kobieta, także mężczyzna samotny czy kapłan, może uczyć się od świętego Józefa. Trzeba nam być, jak był św. Józef, blisko Pana Boga - ufać Mu zawsze i do końca. Trzeba, abyśmy nie pytali co chwilę, dlaczego i po co cierpienia i trudy, ale raczej zawierali je i ofiarowali Bogu. I wreszcie powinniśmy naśladować Józefa w zwyczajnej miłości i trosce o najbliższych – to podtrzymywanie ogniska, to gotowanie strawy, to okrycie kogoś ciepłym płaszczem jest tak bardzo potrzebne, aby żyć miłością i służyć z miłością.

Ks. Tomasz Grzywina



Konrad von Soest, *Narodziny Jezusa, 1403, kościół w Bad Wildungen*

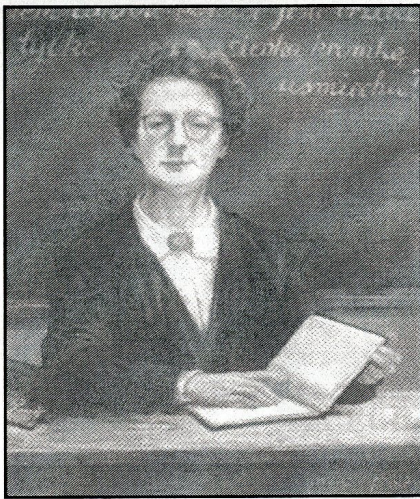
W przekazach ewangelicznych widzimy potem Józefa w stajence betlejemskiej, gdy adoruje Dzieciątko Jezus. Ale myślę, że Józef nie tylko adorował, ale przede wszystkim troszczył się o byt świętej Rodziny. Był przecież cieślą i umiał zapracować na chleb codzienny poprzez pracę w stolarni. W Betlejem, poza domem, przede wszystkim zatroszczył się o ciepło i pokarm dla najbliższych. Bardzo wzrusza mnie pewien obraz, który w ubiegłym roku umieściłem na okładce naszej „Góry Przemienienia” na święta. Jego autorem jest Konrad von Soest, niemiecki malarz doby gotyku, a tablica pochodzi z 1403 roku. Na tym obrazie, z lewej strony, Matka Najświętsza odpoczywa po porodzie, leżąc na purpurowym pościeliu i tuląc do siebie Jezusa. Na dole, przed nimi, św. Józef klęczy na ziemi i dmucha w stronę ogniska, próbując wzniecić większy ogień, i podgrzewając na metalowej patelni jakąś strawę, aby najbliższym było po prostu ciepło i mogli spożyć posiłek. To jest prawdziwa ojcowska miłość, która nie pyta, dlaczego i po co to wszystko, ale troszczy się o sprawy podstawowe, bez których nie można żyć.

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....2	Wakacyjne zapiski.....10
	Anna Jenke.....3	Mój adwent.....14
	Kwadrans biblijny.....4	Ogłoszenia parafialne.....15
	Przygotujcie drogę Panu.....6	Intencje mszalne.....15
	Pamiętać i nigdy nie zwątpić.....8	Pacież i główne prawdy wiary.....16

## Anna Jenke

### 4. Constans

Po lekturze „Dzienniczka IV” Anny Jenke, wydaje się, że najtrafniejszym tytułem tych rocznych, krótkich zapi- sków, jest słowo „constans”. To łacińskie słówko ma wiele znaczeń, ale od- daje ono doskonale stan ducha i umysłu naszej Autorki, dziś Służeb- nicy Bożej. Słówko to może oznaczać: stałość charakteru, stanowczość, roz- tropność, regularność, niewzruszo- ność. Pod datą „3 IX 1951 r.” sama za- notowała: „Trzeba być kimś stałym”. Zdaje sobie sprawę z tego, że czasem brakuje jej tej stałości, konsekwencji, do czego z wielką szczerością się przy- znaje: „Jestem bardzo chorągiewkowa- ta”. To linia przewodnia jej zwierzeń, jej duchowego dziennika. Nie oznacza to jednak, że w jej życiu nastąpiła sta- gnacja. Trwa stały wzrost duchowy. Zapiski w tym „Dzienniczku IV” roz- poczęła 19 marca 1951 roku i dopro- wadziła do 1 kwietnia 1952 roku. W ciągu tego nieco ponad roku czasu sięgnęła po pióro tylko dziewięć razy.



Uczyniła to w sposób bardzo lakonicz- ny, skondensowany, zaznaczając nie- kiedy stan swojego ducha czy umy- słu, nawet jednym słowem. Nie rozpisuje się zanadto o swoich problemach, gdyż jest już duchowo bardzo dojrzała, że wystarczy jedno słówko, aby oddać stan swojego du- cha czy umysłu. Jest bardzo zdyscy- plinowana. Czas w jakim to czyni, to praca po studiach jaką podjęła w Liceum dla Wychowawczyń Przed- szkoli w Jarosławiu. To jednocześnie płaszczyzna pracy nad formowaniem serc i umysłów młodych wychowaw- czyń, to jednocześnie czas zdobywa- nia nowych doświadczeń, pierwszych sukcesów i pewno pierwszych pora- żek. To czas sprawdzania się, wycią- gania wniosków, a także poznawanie swoich możliwości.

Pierwsze dni w szkole, to czas por- ządkowania wszystkiego, gdyż w po- czątkowych dniach panuje jeszcze pe- wien chaos, który Anna określiła mianem „panta rei” – „wszystko płynie, zmienne. To określenie pochodzi a dnia 3 września 1951 roku, a więc co dopiero zaczął się rok szkolny. Do- świadczenie mówi, że te pierwsze dni są zawsze nieco trudniejsze, bo orga- nizacyjne. Dla młodej Polonistki to było pierwsze ważne doświadczenie. Na podstawie tej niewielkiej wzmianki można powiedzieć, że Anna lubiła por- ządek, była wewnętrznie zdyscypli- nowana, wymagająca od siebie i innych.

Pracując w szkole dla przyszłych wychowawczyń zdaje sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności za przy- gotowanie do zawodu i wychowanie

tych dziewcząt. Poświęca im dużo cza- su. Jej zajęcia nie kończyły się z ostat- nim dzwonkiem szkolnym. Wpaja tym dziewczynom mądrą zasadę wycho- wawczą, że „w przedszkolu trzeba być matką, a nie macochą”. Ona sama przy- chodzi z posłannictwem czynienia dobra, motywując to ewangelicznie: bo wyznaje zasadę głoszoną przez Chrystusa: „kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18,6). To jej wyznanie świadczy, że swoje życie duchowe buduje na nauce Chry- stusa, najlepszego z pedagogów. Chce całkowicie poświęcić się młodzieży. Mając na kredensie figurkę psa, pisze krótko: „Chcę służyć!”. Motyw psa jeszcze dwa razy powtórzy mniej wię- ciej za pół roku. Sądzę, że ów pies, to symbol wierności, co sama zresztą na to wskazuje. Psy od zarania dzie- jów były symbolami wierności i przy- jaciółmi człowieka. One towarzyszyły człowiekowi w polowaniach, pełniły rolę stróżów domostw i trzód. Odzna- czają się przywiązaniem, czujnością i wiernością. Idea służby powraca choćby przy powtórej lekturze książki „Kamienie na szaniec”, kiedy to za- uważa swoje braki, ale jest konse- kwentna, kiedy mówi: „Ale też chcę „pełnić Służbę całym życiem”. Trzeba zauważyć, że postawa służby była dla niej czymś tak wielkim wartościowym, drogim, że „służba” pisze dużą literą. Można powiedzieć, że to był jej zycio- wy program.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

### Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

**Poniedziałek:** Iz 7,10-14; Ps 24; Łk 1,26-38

**Wtorek:** Pnp 2,8-14 lub So 3,14-18a;  
Ps 33; Łk 1,39-45

**Środa:** 1 Sm 1,24-28; 1 Sm 2,1.4-5.6-7.8abcd;  
Łk 1,46-56

**Czwartek:** Ml 3,1-4; 4,5-6; Ps 25; Łk 1,57-66

**Piątek:** 2 Sm 7,1-5.8b-12.14a.16; Ps 89;  
Łk 1,67-79

**w godzinach wieczornych:**

Iz 62,1-5; Ps 89; Dz 13,16-17.22-25;  
Mt 1,1-25 lub Mt 1,18-25

**Sobota:**

**w nocy:** Iz 9,1-3.5-6; Ps 96;

Tt 2,11-14; Łk 2,1-14

**o świcie:** Iz 62,11-12; Ps 97; Tt 3,4-7;  
Łk 2,15-20

**w dzień:** Iz 52,7-10; Ps 98; Hbr 1,1-6;  
J 1,1-18 lub J 1,1-5.9-14

**Niedziela:** Syr 3,2-6.12-14; Ps 128;

Kol 3,12-21; Mt 2,13-15.19-23

## Księgi Królewskie

**Pierwsza Księga Królewska** (1 Krl) rozpoczyna się ukazaniem postępującej starości Dawida, z której wynikała sprawa jego następcy. Wielką ochotę na tron po Dawidzie miał Adoniasz, który poczynił już wiele w tym kierunku, aby objąć władzę po Dawidzie (1 Krl 1,5). Jednak dzięki wstawieniu Barszeby i Natana u Dawida, tenże zamianował królem Salomona, a prorok Natan namaścił go na króla w Gichonie (1,39). Przed swoją śmiercią Dawid polecił Salomonowi: „Ja wyruszam w drogę przeznaczoną ludziom na całej ziemi. Ty zaś bądź mocny i okaż się mężem! Będiesz strzegł zarządzeń Pana, Boga twego, aby iść za Jego wskazaniem, przestrzegać Jego praw, poleceń i nakazów, jak napisano w Prawie Mojżesza, aby ci się

powiodło wszystko, co zamierzasz, i wszystko, czym się zajmiesz, ażeby też Pan spełnił swą obietnicę, którą mi dał, mówiąc: „Jeśli twoi synowie będą strzec swej drogi, postępując wobec Mnie szczerze z całego serca i z całej duszy, to wtedy nie będzie ci odjęty potomek na tronie Izraela” (2,2-4). Dawid został pochowany w Jerozolimie, która jest nazywana miastem Dawidowym (2,10).

Zwięzłą charakterystykę Natana i Dawida przekazuje Księga Mądrości Syracha (Syr 47,1-11):

„Po nim powstał Natan, aby być prorokiem za dni Dawida. Jak tłuszcz się oddziela od ofiar dziękczynnych, tak Dawid - od synów Izraela. Z lwami igrał jakby z kozłętami i z niedźwiedziami jak z jagniętami owiec. Czyż w mło-

dości swej nie zabił olbrzyma i nie usunął hańby ludu, gdy podniósł rękę i kamieniem z procy obalił pychę Goliata? Wezwał bowiem Pana Najwyższego, który dał prawicy jego taką siłę, że zgładził człowieka potężnego w walce i wywyższył moc swego ludu. Tak wystawiano go po dziesięć tysięcy razy i wychwalano z powodu błogosławieństw Pana, przynosząc mu koronę chwały. Albowiem stał nieprzyjaciół znajdujących się wokół, zniszczył wrogich Filistynów i złamał ich moc aż do dnia dzisiejszego. Każdym swym czynem oddał chwałę Świętemu i Najwyższemu; słowami uwielbienia z całego serca swego śpiewał hymny i umiłował Tego, który go stworzył. Postawił przed ołtarzem śpiewających psalmy i mile płynął dźwięk ich



głosów; świętom nadał przepych i upiększył doskonale uroczystości, aby wychwalano święte imię Pana i by przybytek już od rana rozbrzmiewał echem. Pan darował mu grzechy, moc jego podniósł na wieki, zawarł z nim przymierze królewskie i dał tron chwałę w Izraelu”.

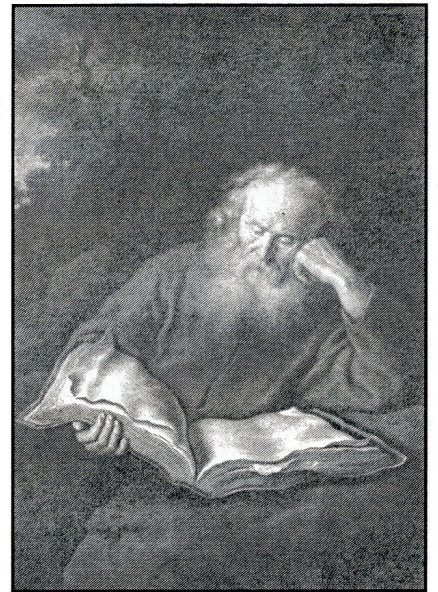
Salomon odznaczał się wielkim szacunkiem w stosunku do swojej matki: „Batszeba więc weszła do króla Salomona, aby przemówić do niego w sprawie Adoniasza. Wtedy król wstał na jej spotkanie, oddał jej pokłon, a potem usiadł na swym tronie. A wtedy postawiono tron dla matki króla, aby usiadła po jego prawej ręce” (2,19). Zanim wybudował pałac, Świątynię oraz mury okalające Jerozolimę, ożenił się z córką faraona (3,1). Dopóki nie było Świątyni, ofiary składano na wyżynach.

Salomon zasłynął z wielkiej mądrości, o którą prosił Boga: „Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić lud Twój tak liczny?” (3,9). Został więc obdarowany „mądrością Bożą do sprawowania sądów” (3,28). Ustanowił administrację państwową (rozdz. 4), w zakres której weszli: kapłani, pisarze, przełożony nadzorców, przełożony robotników, nadzorczy do zaopatrywania w żywność dwór królewski. Czas panowania Salomona, to czas pokoju: „miał pokój ze wszystkich stron dokoła” (5,4,18). Powszechny podziwił budził dla swej mądrości: „Bóg dał Salomonowi mądrość i rozsądek nadzwyczajny oraz rozum nieogarniony jak piasek na brzegu morza. Toteż mądrość Salomona przewyższała mądrość wszystkich ludzi Wschodu i mądrość Egipcjan. Górował on mądrością nad wszystkimi ludźmi (...). A imię jego stało się sławne wśród wszystkich narodów okolicznych. Wypowiedział bowiem trzy tysiące przysłów, a pieśni jego było tysiąc pięć. Rozprowiał też o drzewach: od cedrów na Libanie aż do hizopu rosnącego na murze. Mówił także o zwierzętach czworonożnych, o ptactwie, o tym, co pełza po ziemi, i o rybach. Przychodzili więc ze wszystkich narodów o spośród wszystkich królów ci, którzy dowiedzieli się o mądrości Salomona, aby przysłuchiwać się jego mądrości” (5,9-14).

W sprawie budowy Świątyni zwrócił się o pomoc do króla Tyru, Hiram, aby zezwolił na ścinę cedrów z Libanu (5,20). Hiram dodał także drzewa cyprysowego (5,22). Zapłata było zaopatrzenie w żywność dworu króla Hiram (5,25). Salomon wybudował Świątynię (6,14) w ciągu siedmiu lat (6,38). Budował ją w latach 966-959. Zbudował też pałac królewski (7,1) dla siebie oraz pałac dla poślubionej sobie córki faraona (w. 8). Tych budowli, nazwijmy je reprezentacyjnych, było więcej.

W uposażeniu Świątyni wydatnie pomógł Salomonowi Hiram z Tyru, który „był pełen mądrości, rozsądku i umiejętności w wykonywaniu wszelkich wyrobów z brązu. Przybył więc do króla Salomona i wykonał zlecone przez niego prace” (7,14). Wykonał on kolumny, głowice na szczyty kolumn, bogato je przyozdabiając jabłkiem granatu, wykonał też wielki zbiornik wody, który stanął na dziedzińcu („morze” – 7,23), przyozdabiając go na jego krawędziach kielichami kwiatowymi, stojące na grzbietach dwunastu wołów (w. 25). Wykonał także dziesięć brązowych podstaw i dziesięć kadzi brązowych (ww. 37-38). Salomon wyposażył Świątynię bardzo bogato: „sporządził wszystkie sprzęty do świątyni Pana. A mianowicie: złoty ołtarz, złoty stół na chleby pokładne, pięć świeczników ze szczerzego złota przed sanktuarium po prawej i pięć po lewej stronie, czarki, nożyce do oczyszczania lamp, kropielnice, czasze i popielnice ze szczerzego złota, a także złote zawiasy przy drzwiach do wewnętrznej komnaty sanktuarium i przy drzwiach głównej budowli. Tak ukończono całą robotę, której król Salomon wniósł i umieścił w skarbcu świątyni Pańskiej święte dary ofiarowane przez swego ojca Dawida: srebro, złoto i sprzęty” (7,48-51).

Następnie została przeniesiona Arka Przymierza: „Kiedy przysłała cała starszyzna Izraela, kapłani wzięli Arkę i przenieśli Arkę Pańską, Namiot Spotkania i wszystkie święte sprzęty, jakie były w Namiocie. Przenieśli je kapłani oraz lewici” (8,3-4). Kapłani wprowadzili Arkę Przymierza pańskiego do sanktuarium Świątyni, czyli do Miejsca Najświętszego (8,6). Od tej chwili „chwała Pańska napełniła dom Pański” (w.11). Salomon bardzo uroczyście dokonał poświęcenia tej Świą-



tyni, gdzie będzie „Imię Boga”, więc prosi: „Zważ więc na modlitwę Twego sługi i jego błaganie, o Panie, Boże mój, i wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę, w której dziś Twój sługa stara się ubłagać Cię o to, aby w nocy i dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię. Jest to miejsce, o którym powiedziałeś: „Tam będzie moje Imię” (8,28-29). Pan Bóg swoją obecnością uświęcił tę Świątynię i przyrzekł Salomonowi swe błogosławieństwo, jeśli ten będzie wiernie przestrzegał wszystkich zobowiązań (9,1-9). Trzy razy w roku składał on w Świątyni „ofiary całopalne i ofiary biesiadne na ołtarzu” (9,25).

Mądrość Salomona przewijała się między innymi w rozmowie z królową Saby, która wcześniej słyszała wiele o jego mądrości, co potwierdziło się w rozmowie (10,1.3.23). Salomon jednak nie okazał się wierny, gdyż „pokochał też wiele kobiet obcej narodowości” (11,1), co było zabronione przez Prawo Mojżeszowe, gdyż zachodziła obawa, że dojdzie do zdrady Boga jedynego. Tak też się stało, gdyż Salomon zaczął czcić obcych bogów: „Kiedy Salomon zestarzał się, żony zwróciły jego serce ku bogom obcym i wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida. Zaczął bowiem czcić Asztartę, boginię Sydończyków, oraz Milkoma, ohydę Ammonitów” (11,4-5). Budował im posągi, palił kadzidła i składał ofiary. Pan Bóg go ostrzegał i zapowiadał karę (11,9-13). Już za jego życia toczyła się walka o tron po nim.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

## **„Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego; wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże” (Łk 3,4.6).**

W okresie Adwentu często słyszymy wołanie: „**Przygotujcie drogę Panu**”. Co to jest ta droga, którą mamy przygotować? Najpierw jednak zastanówmy się co znaczy słowo „droga”. Do drogi nieraz wiodą różne ścieżki. Spójrzmy na drogę przez wybrane fragmenty z literatury pięknej.

Jan Kochanowski w „Pieśni XII” mówi o **drodze do nieba**, którą posiadają ci, co służą ojczyźnie: „*A jeśli komu droga otwarta do nieba, tym, co służą ojczyźnie*”.

Mikołaj Sęp Sarzyński pisząc „O cnotcie ślacheckiej” mówi o „**drodze ku sławie**”, która nie zależy od zamożności domu, szlacheckiego urodzenia czy spoglądaniu na herb rodowy. „**Doga ku sławie**” wiedzie przez pracę, przez wyrzeczenia.

Norwid pisze: „*aby drogę mierzyć przysła, trzeba-ć koniecznie pomnieć skąd się wyszło!*”. W wierszu „Niewola” apeluje on, aby nie niweczyć dobrodziejstwa przeszłości, drogi przez którą przeszedł naród. Opisuje także drogę, która wiedzie „na wieżę życia” – im wyżej, tym szczybel bardziej wiotki. Pisze także o kupcach, którzy jadą z dala „gdzieś **żelazną drogą**”.

Bolesław Leśmian pisze o drodze „**na oślep**”. Marian Gawalewicz w wierszu „Smutno...”, ubolewa nad samotnością: „Smutniej jeszcze, gdy **trzeba**

**iść drogą** i nie widzieć prócz nieba nikogo... a najsmutniej, gdy **droga daleka** i nikt w końcu prócz Boga nie czeka”.

Adam Mickiewicz w „Odzie do młodości” zachęca, mobilizuje do wysiłku, do trudu, aby osiągnąć zamierzone cele: „**Choć droga stroma i śliska** (...) ze słabością łamać uczmy się za młodu!”.

Juliusz Słowacki pisze: „*Los mię już żaden nie może zatrwożyć, jasną do końca mam wybitą drogę, ta droga moja – żyć – cierpieć – i tworzyć, to wszystko czynię – a więcej nie mogę*” Skarży się poeta: „*Bóg sam wie tylko, jak mi było trudno do tego życia, co mi dał, przywyknąć; iść co dnia drogą rozpaczy odludną*”.

Adam Asnyk powie, że „świat pójdzie **swoją drogą**”. On też zachęca: „*Szukajcie prawdy jasnego płomienia, Szukajcie nowych nieodkrytych dróg:*

*Za każdym krokiem w tajniki stworzenia*

*Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia*

*I większym staje się Bóg!*”

Stefan Żeromski opisuje drogę do folwarku, która prowadziła lasem: „**Droga zarośnięta** zdeptana trawą, pełna kamieni, które w nią wrosły,

*wiła się wśród gęstej, młodej świerczyny*”

Leopold Staff mówi o drodze kamienistej, twardej, gdzie „*głazy ostre, krwawiące pod nogą*”.

Artur Oppman zwraca się do Polski:

„*Polsko, żadnego nie przeklinaj z synów*

*Ani zapomnij z dzieci swych nikogo! Dla kainowych miej pogardę czynów, Ale każdemu pozwól iść swą drogą, Choć z różnych ścieżek, zejść się na końcu,*

*By oddać pokłon wschodzącemu słońcu,*

*Gdy się na błękit wytoczy!*”

Kazimierz Tetmajer pyta: „*Gdzie droga? Krew z krwią się zмага, ból z bólem, gwałt z gwałtem, bożyszcz jest tyle, że zabrakło Boga*”. Kiedy braknie Boga, człowiek się gubi, nie wie jaką iść drogą. Julian Ochorowicz pisze o „**drodze trudów**”, którą trzeba przebyć.

Maria Konopnicka snuje refleksję: „*ta jest ciężka droga, którą z gniazda ptak odlata!*”

Roman Zmorski napisał wiersz: „*Ziemskie drogi*”. Pisze:

„*Przez noc droga do świtania –  
Przez wątplenie do poznania –  
Przez błędzenie do mądrości –  
Przez śmierć do nieśmiertelności*”.

Osobna droga wiedzie do świtania, osobna do poznania, osobna do mądrości, osobna do nieśmiertelności. Jest więc wiele dróg człowieczych. Bardzo pięknie drogę życia ukazuje Wincenty Pol:

„*Żyć za swe czasy, czcić czasy ubiegłe,*

*I sad zasadzić, a i dom postawić,  
I sławy ojców za siebie poprawić,  
I do kościoła dodać chociaż cegłę,  
I źródło dobyć, a i księgę nową  
Na starą półkę położyć dębową;  
I zdobyć serce i dziecię wychować,  
I młodą duszę w życiu pokierować,  
Utwierdzić w wierze i w miłości kraju,*

*I co godziwe, podać w obyczaju:  
Wszak to się godzi po ludzku od wie-*



ka  
I taka droga pono dla człowieka  
**Wskazana w dziejach, w domu  
i w kościele**

Niewiele zdołasz, więc rób choć niewiele:

Bo tylko pracą znaczą się twe lata,  
Jeżeli nie chcesz milczkiem zejść  
ze świata”.

Stefan Garczyński snuje refleksję nad upływającym życiem, a także nad rozstaniem: „Różne są drogi nasze – ja na zachód płynę, ty na wschód, ty do domu uściskać rodzinę, kiedy się zobaczymy?”

Nam chodzi głównie o drogi ludzkiego życia, które są tak różne, niepodobne do siebie. Na drogi ludzkiego życia składa się wiele czynników. Tak jak przy naszych drogach znajdują się znaki drogowe, które pomagają nam w sposób pewny i bezpieczny dotrzeć do celu, tak i w naszym życiu znajdujemy szereg znaków informacyjnych, wskazujących, a nawet ostrzegawczych, które wiodą nas do celu naszej wędrówki. Nie jest łatwo iść drogą, która najeżona jest ogromnymi trudnościami. Czasem na tych różnych drogach naszego życia potykamy się, upadamy, nawet mocno potłuczemy. Z tych przykrych dla nas doświadczeń można jednak wyciągnąć wnioski na przyszłość. Obok tych przykrych momentów na życiowych drogach, są także drogi wiodące do szczęścia; drogi ciche i jasne.

A co na temat dróg życia mówi Pismo święte?

Izajasz kreśląc wielkość Boga i Jego bliskość, widząc ludzkie słabości, upadki, niewierność, woła:

„Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,

wzywajcie Go, dopóki jest blisko!

Niechaj bezbożny porzuci swą drogę

I człowiek nieprawdy swoje knowania.

Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje,

I do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczaniu.

Bo myśli moje nie są myślami waszymi

Ani wasze drogi moimi drogami – wyrocznia Pana.

Bo jak niebiosa górują nad ziemią,  
Tak drogi moje – nad waszymi drogami

I myśli moje – nad myślami waszymi”  
(55,6-9).

Pismo święte Starego Testamentu

ludzkie życie i postępowanie porównuje do drogi. To Pan Bóg wyznacza człowiekowi drogi postępowania: „Pan kieruje krokami człowieka, jakżeby człowiek pojął **własną drogę?**” (Prz 20,24). Drogi ludzkiego postępowania nigdy nie są zakryte przed Bogiem:

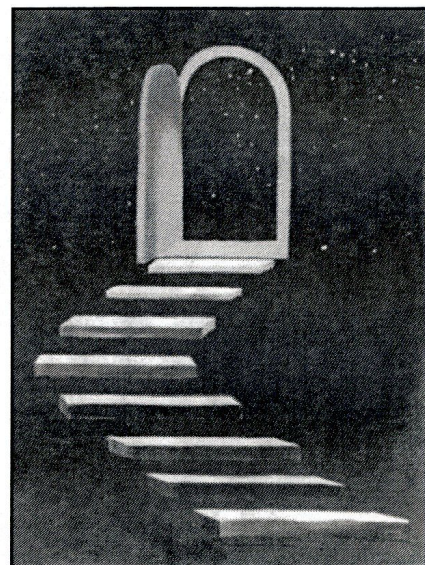
„Panie, przenikasz i znasz mnie,  
Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.  
Z daleka przenikasz moje zamysły,  
widzisz moje działanie i mój spoczynek  
i wszystkie moje drogi są Ci znane”  
(Ps 139(138),1-3).

Cierpiący Hiob zwracając się do słuchających go trzech przyjaciół, daje świadectwo o wszytkowiedzącym Bogu:

„Czyż On nie widzi dróg moich,  
a kroków mych nie rachuje”  
(Hi 31,4).

Gdybyśmy prześledzili wszystkie teksty biblijne dotyczące „drogi”, to doszlibyśmy do wniosku, że „droga” w języku biblijnym oznacza trzymanie się określonych zasad moralnych przekazanych przez Pana Boga; to styl postępowania. W mocy Boga jest każdy oddech i wszystkie drogi, którymi człowiek chadza (por. Dn 5,23). Droga, to życie ludzkie oparte na przykazaniach Boga. To Pan Bóg uczy nas jak postępować drogami życia. Izajasz modli się, zachęcając: „Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego! **Niech nas nauczy dróg swoich**, byśmy kroczyli Jego ścieżkami” (2,3). Jeremiasz mówi o „drodze wytchnienia”: „Stańcie na drogach i patrzcie, zapytajcie o dawne ścieżki, gdzie jest **droga najlepsza** – idźcie po niej, a znajdziecie dla siebie wytchnienie” (6,16). Naszym zadaniem jest iść drogą najlepszą, a tę drogę wyznacza tylko Pan Bóg. Możemy tylko zapytać: czy zawsze idziemy najlepszą drogą wyznaczoną nam przez Pana Boga? Jest to pytanie tak ważne, bo są przecież „drogi występnych” (Ps 1,6), które wiodą na zatracenie. Kroczą nią bezbożni. Pismo święte przestrzega, aby nie wchodzić na „drogę śmierci” (Jr 21,8), bo ona wiodzie na potępienie, odrzucenie.

Iść drogą Bożą, to przestrzegać przykazań Bożych. To Jezus naucza „drogi Bożej w prawdzie” (Mk 12,14). Jezus zachęca, aby wstępować przez ciasną i wąską bramę: „Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest



brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!” (Mt 7,13-14). Są więc drogi, które prowadzą do wiecznej zguby! Gdyby ktoś miał jeszcze wątpliwości jaka jest ta droga, to Pan Jezus mówi: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6). Celem naszego życia jest dojście do domu Ojca, do nieba! Trzeba więc wybrać właściwą drogę. Wiemy już, że różne bywają ludzkie drogi. Dwie z nich są najważniejsze: droga wiodąca do zbawienia i droga wiodąca na potępienie! Wybór drogi zależy wyłącznie od nas. Życie ludzkie to pielgrzymowanie czyli droga wiodąca do celu. Tym celem pielgrzymowania jest dojście do domu Ojca. Czasem wiodzie do niego „droga krzyżowa”, droga cierpienia, czasem ta droga jest znośniejsza, łatwiejsza; czasem prosta, czasem wyboista, czasem nieszczęśliwa, czasem szczęśliwa. Ważne jest, aby idąc ścieżkami naszego życia dojść do właściwej drogi. Dlatego w okresie Adwentu stale słyszymy wołanie o przygotowanie i prostowanie dróg naszego życia: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego; wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże” (Łk 3,4.6).

Dziś wołamy: „Daj mi poznać Twoje drogi, Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami” (Ps 25,4).

„Dobry jest pan o prawy,  
dlatego wskazuje drogę grzesznikom.  
Pomaga pokornym czynić dobrze,  
pokornych uczy dróg swoich”  
(Ps 25(24),8-9).

Ks. Andrzej Skiba

## *Pamiętać i nigdy nie zwątpić*

*kazanie wygłoszone dn. 12 grudnia 2010 r.*

*na mszy św. z okazji 29 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego*

### **I. Wymowa słowa Bożego**

Na każdego człowieka, nawet na tytanów duchowych, przychodzą czasem **chwile zwątpienia**. Wydaje się nam może, że dla świętych takie próby nie nadejdą – ale jest raczej przeciwnie – im ktoś jest świętszy, tym częściej Pan Bóg go doświadcza cierpieniami i wątpliwościami. Tak było w życiu bł. Matki Teresy z Kalkuty, która przez wiele lat, jak widać z jej zapisków, zmagła się z duchową ciemnością, odczuwaniem pustki i bezsensu istnienia. A mimo to została świętą i uczyniła bardzo wiele dla ubogich tego świata i jest wzorem dla nas, ludzi szukających nieustannie Boga.

Podobne chwile zwątpienia przeżywał, o czym mówi dzisiejsza Ewangelia, **św. Jan Chrzciciel**. Ten wielki asceta, mocarz duchowy, wyrzekający się wszystkiego, nawet pożywienia, głoszący nadejście Mesjasza, nawet wskazujący na Jezusa – „Oto Baranek Boży”. Jan Chrzciciel w więzieniu przeżywa chwile ciemności. I pyta przez posłańców – „czy Ty jesteś Mesjaszem?” Pan Jezus odpowiada wskazując na znaki, które się dzieją, na cuda i uzdrowienia, ale później wypowiada jeszcze słowa błogosławieństwa: „Błogosławiony, kto we mnie nie zwątpi”. Rzeczywiście, w życiu człowieka jest tyle trudności i wątpliwości, że sztuką jest nie zwątpić, nie zawieść się, nie zgubić, ale zachować wiarę Jezusa, mocną i trwałą do końca, aż do śmierci.

Bo przecież i **my pytamy**: Czy nasza wiara jest prawdziwa? Czy Bóg jest blisko nas, czy nas zbawia, czy nas prowadzi? Dlaczego w świecie tyle zła i grzechu? Dlaczego tyle zgorznienia? Dlaczego nawet Kościół, czyli wspólnota wiary, założona przez Chrystusa, nie zawsze jaśnieje blaskiem świętości?

Pan Jezus mówi więc i do nas – „**Błogosławiony, kto nie zwątpi**”. Tylko ten, kto idąc przez życie będzie wierny ideałom, będzie wierny swemu dobrze ukształtowanemu sumieniu, będzie służył Bogu i ludziom –



ten otrzyma nagrodę.

Pan Jezus nie mówił nigdy, że nie będzie zgorzeń, że nie będzie grzechów. Przeciwnie – mówił, że zgorzenia muszą przyjść, że zły duch nie śpi, że szatan ciągle walczy o dusze – ale trzeba wytrwać do końca. Może czasem będzie trudno, przyjdą te chwile ciemności, jak na Jana Chrzciciela, jak na innych świętych, ale trzeba przez to przejść, trzeba to pokonać. I prosić, jak Matka Teresa z Kalkuty: „Panie, bądź moim światłem”.

## 2. Rocznica stanu wojennego

Chwile ciemności i zwątpienia przeżywało wielu Polaków, wielu z nas, przed 29 laty, kiedy to wprowadzono stan wojenny. Założono pęta na tych, którzy pragnęli wolności, zakneblowano im usta, wydawało się, że wolna Polska nigdy już nie powstanie. My, tu obecni, byliśmy wtedy wiele młodsi. Wielu było wtedy w sile wieku i należąc do Solidarności walczyło o wolną ojczyznę. Inni byli dziećmi, jeszcze innych nie było wtedy jeszcze na świecie.

Różne są oceny stanu wojennego i całego czasu komunizmu. Ja miałem wtedy 11 lat i niewiele rozumiałem z tego, co się stało. Pamiętam, że była niedziela, że byłem na rannej mszy świętej i ks. Proboszcz ogłosił wiadomość o tym stanie wojennym. Lękaliśmy się wtedy wojny, strzałów, ale na wsi nic takiego się nie działo. Nie było programu w telewizji i tego było nam szkoda. Potem ogłoszono, że nie będzie szkoly aż do świąt – i my, głuptasy, cieszyliśmy się z tego. Ale teraz wiem, ile osób było aresztowanych, uwięzionych, pozbawionych kontaktu z bliskimi, zwolnionych z pracy. Wiele osób też, co najmniej kilkadziesiąt, zginęło w kopalni „Wujek”, na wybrzeżu i innych miejscach. To była ta ofiara, która sprawiła, że po następnych kilku latach Polska stała się wolna. A może wtedy wielu przeżywało zwątpienie i myślało, że już nigdy nie zrzucimy sowieckiego jarzma.

Minęło już od tego czasu 29 lat, a od odzyskania wolności 20 lat. Różnie ocenia się wprowadzenie stanu wojennego. Niektórzy nawet chwala, że to była obrona przed interwencją wojsk „przyjaciół” i przelewem krwi.

Myślę, że trzeba powiedzieć



przede wszystkim, że **cały czas komunizmu był czymś złym**. Brak wolności, brak wolności religijnej – choć niektórzy nawet tę sprawę kwestionują, mówiąc, że było dobrze. A niektórzy ze sprawców stanu wojennego czy innych zniewoleń odgrywają dzisiaj rolę bohaterów, zamiast schować się ze wstydem w cień i pomyśleć, jak naprawić wyrządzone przez siebie zło. A wielu wmawia, żeby nic nie pamiętać i rozpoczynać od nowa...

Wydaje mi się, że trzeba pamiętać, bo narody bez pamięci przestają istnieć. Trzeba znać prawdę, bo tylko na prawdzie można budować przyszłość. Trzeba doceniać tych, którzy cierpieli dla wolności Ojczyzny, bo gdyby nie „Solidarność”, być może do dziś żylibyśmy w komunizmie, w tych okowach zniewolenia i pogardy.

My zaś łatwo zapominamy i nie zawsze doceniamy to, co mamy, co się zmieniło. Oczywiście, nie jest idealnie, nie jest wzorowo – jest korupcja, są przekręty, są ogromne dysproporcje płacowe – ale wtedy przekrętów i niesprawiedliwości było ich jeszcze więcej. A zresztą na ziemi nigdy idealnie nie będzie. Narzekamy na to, że trzeba wyjeżdżać za granicę, aby zarobić, i czasami zapominając, że wcześniej nawet wyjeżdżać nie było wolno. Zapominamy o kartkach, kolejkach po chleb, proszek do prania, papier toaletowy. Zapominamy o braku możliwości wypowiadania się, wyjazdu, podejmowania decyzji. Najważniejsze jest, żeby dziękować za to, co dobre i pamiętać,

jak było. Nie po to, aby nienawidzić, aby kogoś niszczyć, ale po to, aby pamiętać o prawdzie.

„**Błogosławiony, kto we mnie nie zwątpi**” – mówi Pan Jezus. On jest Mesjaszem, Zbawicielem Świata. Z Nim można wiele dokonać; można przede wszystkim stawić wyzwanie złu, grzechowi, niesprawiedliwości. I jeśli taką niesprawiedliwość widzimy, to stawiamy jej czoła. Nie mówmy, że jest uczciwie, tam, gdzie nie jest. Ale też nie łudźmy się, że wykorzenimy ze świata wszelkie zło. Ile mogę – tyle czynię. Jeśli nie mogę nic uczynić dla sprawiedliwości, to pozostaje rezygnacja z udziału w złu, próba oczyszczenia go – a jeśli nic nie przynosi efektu, to modlitwa. Pan Bóg wszystko wie i dopuszcza nieraz zło, aby się oczyściły nasze serca.

On poznaje naszą miłość prawdziwą w zależności od tego, jak odnosimy się wobec zła. Także społecznego – w Ojczyźnie, samorządach, strukturach.

Na zakończenie posłuchajmy fragmentu psalmu, który może być wskazówką dla wszystkich chrześcijan i ludzi dobrej woli, jak żyć:

*Kto wstąpi na górę Pana?*

*Kto stanie w Jego świętym miejscu?*

*Człowiek rak nieskalanych i czystego serca*

*Który swej duszy nie skłonił ku marnościom*

*I nie przysięgał fałszywie (Ps 24)*

*ks. Tomasz Grzywna*

## Toruń i Łowicz – migawki z podróży

Pragnę zakończyć wakacyjne wspomnienia krótką pocztówką z Torunia i Łowicza, które udało mi się odwiedzić „po drodze”. Toruń to jedno z najpiękniejszych polskich miast, a do tegorocznych wakacji nigdy tam nie byłem. Wracając znad morza i korzystając z okazji, że w Toruniu pracuje mój dobry kolega, ksiądz michalita, Krzysztof Winiarski, postanowiłem wstąpić do tego miasta, aby choć na chwilę dotknąć jego wspaniałości. I chociaż nasza wizyta w Toruniu trwała zaledwie kilka godzin, a zwiedzania zaledwie dwie, to warto było tu przybyć i zauroczyć się tym zabytkowym miastem.

Historia Torunia wiąże się ściśle z Zakonem Krzyżackim. To właśnie zakonni rycerze zakładali wiele miast na Pomorzu. Toruń otrzymał prawa miejskie w 1233 roku (jako „Thorn”). Od początku mieszały się tu wpływy polskie i niemieckie. Po wojnie trzydziestoletniej Królestwa Polskiego z Zakonem i zawarciu tzw. II pokoju toruńskiego w 1466 roku miasto zostało włączone do Polski wraz z Pomorzem i odtąd, mimo różnych tarć i konfliktów, polskie akcenty były w nim przeważające, aż do czasu rozbiorów. W XVII wieku Toruń był jednym z największych miast Rzeczypospolitej Obojga Narodów i liczył ponad 18.000 mieszkańców. W mieście dochodziło do spiek między katolikami i protestantami. W XVIII wieku miasto było kilka razy niszczone przez wojny, a po II rozbiorze Polski zostało włączone do Prus i bardzo podupadło (zaledwie 6.000 mieszk.). Po I wojnie światowej miasto Toruń wróciło do wolnej Polski. W obecnych czasach zostało wpisane na listę UNESCO i stara się o przyznanie w 2016 roku miana europejskiej stolicy kultury.

Przyjechaliśmy do Torunia około godziny 18 wieczorem w sobotę. Po spożyciu posiłku ks. Krzysztof zaproponował krótką wycieczkę samochodową. Udało się nam zobaczyć miejsce porwania księdza Popieluszki, nowy budynek Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej kierowanej przez O. Tadeusza Rydzyskiego i Moto-Arenę, najnowocześniejszy



*Moto-Arena w Toruniu*



*pomnik na miejscu porwania bł. ks. Popieluszki*



*budynek Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej*



*gotycka kamienica*



*inne cacko architektoniczne*

stadion żużlowy na świecie. Dopiero potem, około godziny 20., udaliśmy się w kierunku Starego Miasta. To zwiedzanie, ze względu na późną porę, było bardzo pobieżne. Dotarliśmy pod Krzywą Wieżę, potem w pobliżu katedry (oczywiście już była zamknięta), następnie pod Dom Kopernika i Rynek Staromiejski, na którym centralne miejsce zajmuje Ratusz Starego Miasta. Potem przeszliśmy się wokół Rynku, obok Dworu Artusa, Kościoła NMP, potem udaliśmy się w kierunku ruin Zamku i Rynku Nowego Miasta, nad którym góruje gotycka wieża kościoła św. Jakuba (ma dwa bliźniacze charakterystyczne dachy - dla mnie najładniejsza w całym mieście). Na tymże Ryku Nowomiejskim odbywał się koncert, który prowadziły znane z telewizji osoby (już nie pamiętam kto). Po krótkim wysłuchaniu muzyki, ponieważ było coraz bardziej ciemno, wróciliśmy do na chwilę do Rynku Starego Miasta, podziwiając niektóre z kamienic i wreszcie, po ciemku, pojechaliśmy na tzw. Panoramę Torunia, aby z drugiego brzegu Wisły obserwować oświetlone zabytki na tle ciemnego nieba. Wreszcie po 22. wróciliśmy na nocleg do Księży Michalitów na Rybakach.

Mieliśmy jeszcze propozycję, aby pozostać w Toruniu na następny dzień, ale zmęczeni długimi już podróżkami, postanowiliśmy wracać do domu. Ta droga zajęła nam prawie całą niedzielę. Po odprawieniu Mszy świętej wyruszyliśmy na południe, wstąpiliśmy jeszcze do Łowicza, gdzie mam innego znajomego księdza, aby go odwiedzić i zobaczyć katedrę. Łowicz przez wieki był własnością Prymasów Polski. Katedra łowicka, niegdyś miejska kolegiata, jest miejscem pochówku wielu Prymasów Polski. Obecnie cała jest w rusztowaniach i przechodzi gruntowne remonty, a ponieważ jest bardzo pięknym zabytkiem renesansowo-barokowo-rokokowym niedługo stanie się prawdziwą perłą. Dużą rolę przy tych remontach odgrywa mój rodak, ks. Stanisław Majkut, który jest kustoszem katedry i zajmuje się sprawami sztuki kościelnej w Łowiczu i całej diecezji. On też nas oprowadził po tym, co się dało, tzn. po niektórych kaplicach, które też są w remoncie i można jedynie poczuć niedosyt, podnosząc folie i zerkając, jakie wspaniałe dekoracje są pod nimi. Po tej krótkiej

wizycie udaliśmy się w dalszą drogę, aby późnym wieczorem dotrzeć na Podkarpacie.

Prezentuję kilka zdjęć Torunia, wykonanych przy słabym już świetle wieczoru i dlatego niezbyt wyraźnych. W Łowiczu nie zrobiłem żadnego zdjęcia, kupiłem jedynie parę kartek pocztowych, przedstawiających wystrój kaplic prymasowskich. Jako ilustrację do tego artykułu znajdę jakiś obraz w internecie. Żegnam się w ten sposób, przynajmniej w tym roku, z Czytelnikami tej rubryki, mając nadzieję, że jeszcze kiedyś będę mógł opisać jakieś wakacyjne wędrówki.

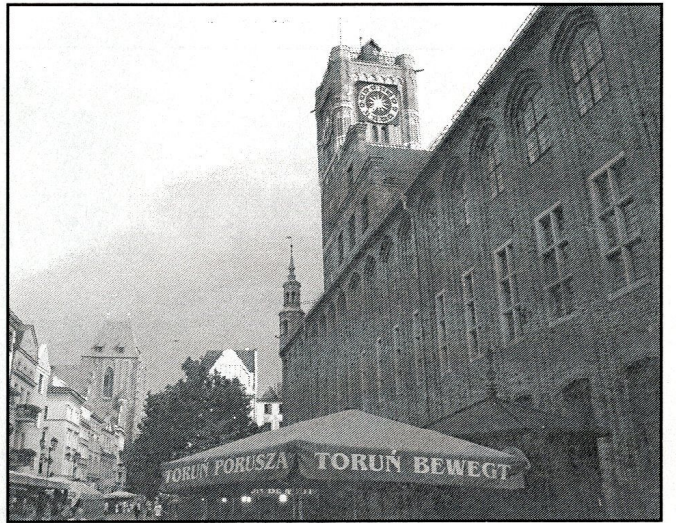
*Ks. Tomasz Grzywna*



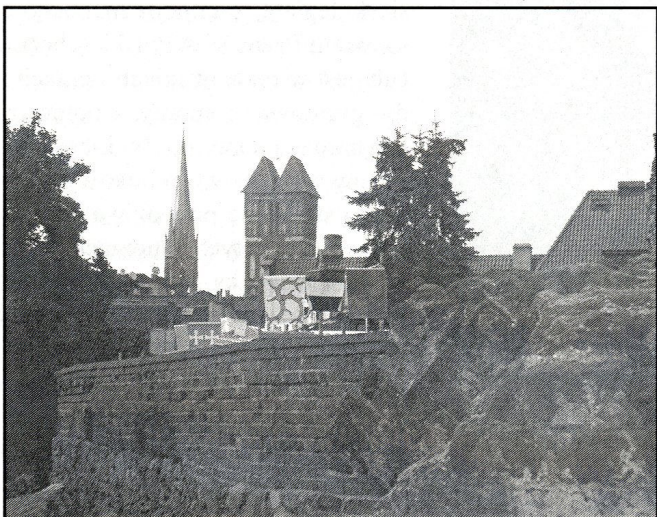
*wieża katedry w rusztowaniach*



*Dom Artusa – sławna kamienica w Rynku*



*Ratusz Starego Miasta*



*bliźniacze wieże kościoła św. Jakuba (z prawej)*



*koncert na Ryнку Nowego Miasta*



*jeszcze jedna piękna kamieniczka*



*wnętrze katedry przed remontem (Internet)*



*katedra w Łowiczu – widok od strony prezbiterium (Internet)*

## Mój adwent- przebaczam bratu swemu

Oczekiwanie na Boże Narodzenie to czas szczególnie na przebaczenie, szczerzy znak jedności, pokoju. W konsekwencji prowadzi to do wigilijnego połamania się opłatkiem na znak przebaczenia i Bożej miłości. Przebaczenie to piękny akt człowieka, akceptujemy go, pochwalamy i chętnie słuchamy przykładów na ten temat, nawet wzruszamy się szczerze, aż łzy spływają po policzkach. Jakże trudno samemu przebaczyć, jak wiele wymaga to ode mnie siły woli, odwagi, czasem walki z własnym ego, aby przełamać wewnętrzny opór. Jednakże, nie robimy tego wyłącznie tylko dla naszego winowajcy, ale przede wszystkim osiągamy osobisty cel: dobre samopoczucie, zdrowie własnej psychiki, a także i ciała. Pielęgnowanie złości, nienawiści, wytwarza w nas negatywną energię, co powoduje, że szkodzimy najbardziej sobie. Podtrzymywany stres jest podstawą i pożywką dla wielu chorób, utrzymywanie złości, urazy, nienawiści wpływa ujemnie na nasze zdrowie psychiczne i fizyczne. pielęgnowanie złych uczuć osłabia nasz system odpornościowy organizmu i sprzyja chorobom serca- jest to wykładnia naukowo udowodniona!

Święty Franciszek z Asyżu modlił się: „Tam, gdzie jest nienawiść pozwól mi zasiać miłość, tam, gdzie jest ciemność- światło, tam gdzie jest krzywda- wybaczenie.”

Święta Rita włożyła wiele trudu, aby przekonać w końcu dwóch swoich synów do aktu przebaczenia zabójcy ich ojca. Po bardzo wielu prośbach i wielkim wysiłku wspartym ogromnymi modlitwami osiągnęła cel.

Patrząc na dzieła wielkich świętych, bierzemy z nich przykład, w miejsce gniewu i nienawiści wprowadzamy radość, miłość zgodę. Jeżeli w miejsce złości pojawi się miłość- odzyskamy spokój. Należy więc w zupełnie nowy sposób spojrzeć na człowieka, który wyrządził nam krzywdę, niewątpliwie niedoskonałego i popełniającego błędy- dokładnie takiego samego jak ja. Pomoże nam to uwolnić się od niszczących emocji, a jednocześnie skierować do drugiego człowieka uczucie wyrozumiałości, sympatii, troski i szczerego otwarcia serca.

Prawdziwe przebaczenie to jednocześnie zapomnienie, nie możemy patrzeć na człowieka, w świetle tego co stało się w przeszłości. Akcent należy położyć na przyszłość, historii bowiem

nie da się zmienić, ale zdecydowanie mamy wpływ na przyszłość. Musimy zaakceptować przeszłość taką jaka była, aby otworzyć się na lepszą przyszłość, zastanowić się nad tym jak dokonywać w moim życiu zmian na lepsze. Wielkie to słowa, ale prawdziwe, że przebaczenie jest pojęciem bliskoznacznym uzdrowieniu. Przebacząc uzdrawiamy swoje serce, umysł, ciało, relacje, swoją tożsamość, swoją terażniejszość i przyszłość. Wsłuchujemy się w nauczanie Jezusa Chrystusa, który wielokrotnie nawołuje, nakłania do przebaczenia, a zapytany: Panie ile razy mam przebaczyć bratu swemu, czy aż siedem razy, odpowiada, że aż 77 razy, a więc zawsze ilekroć zaistnieje taka okoliczność i taka potrzeba. W nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II wielokrotnie spotykamy się z nauką o przebaczeniu, bardzo mocny akcent kieruje Papież na akt woli ludzkiej- przebaczenie, podkreśla wielką wagę tego w kontekście dzieła zbawienia. Osobiście przebacza człowiekowi, który strzelał do Niego, z pokorą udaje się do więzienia, okazuje życzliwe, pełne przebaczenie. Kto z nas potrafił by podać rękę do zgody, naprawdę całkowicie przebaczyć człowiekowi chcącemu go zabić, zadającemu śmiertelne rany, powodując ogromny ból, cierpienie, trwały uszczerbek na zdrowiu.

Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko całe swoje przesłanie do ludzi pracy oparł na słowach: „zło dobrem zwyciężaj”. Ksiądz Jerzy przykładem pokazywał, jak należy przebaczać, podsluchującym go funkcjonariuszom przynosił z domu gorący napój, bo było bardzo zimno, ten podsluchujący to też człowiek, trzeba mu podać pomocną dłoń, okazać szczerze dobroć.

Otwierajmy więc swoje serca na przebaczenie, nie tylko w ten szczególny czas Świąt Miłości i Pojednania, ale każdego dnia swojego życia. Będzie w nim więcej dobroci, spokoju, miłości, szczęścia, prawdziwej radości, a tego przecież życzymy sobie, naszym bliskim i wszystkim ludziom na zbliżający się wspaniały okres Świąt Bożego Narodzenia i na każdy dzień Nowego Roku Pańskiego 2011.

*Jerzy Hejnowald*



## 4 Niedziela Adwentu – 19.12.2010 r.

1. Nabożeństwo różańcowe, na które dziś zapraszamy odprawimy o godzinie 17:30.

2. Jutro całodzienna spowiedź w parafii Chrystusa Króla.

3. We wtorek i we środę w naszej parafii podobnie jak i u Ojców Franciszkanów odbywać się będą całodziennie spowiedzi adwentowe. Spowiadamy od godziny 8:30 do 12:00 oraz od 14:00 – 18:00, z półgodzinnymi przerwami o godz.: 10:00 i 16:00. Prosimy, aby nie odkładać spowiedzi na wigilię.

4. Harcerze przyniosą nam Betlejemskie Światło Pokoju, które palić się będzie w naszym kościele. Prosimy, aby zabierać je ze sobą do naszych domów, aby w ten sposób mieć łączność z Betlejem, z miejscem narodzenia Pana Jezusa. Niech nam towarzyszy w czasie wieczery wigilijnej i na Boże Narodzenie. Naszym harcerzom z Hufca ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. Zdzisława Peszkowskiego, składamy serdeczne podziękowania za co-

roczną pamięć o naszym kościele, o nas wszystkich.

5. We czwartek nawiedzamy chorych. Dotychczas zgłosiło się bardzo mało osób. Prosimy, aby najbliżsi zgłaszali tych chorych, którzy – poza pierwszym piątkiem – chcą skorzystać ze spowiedzi i Komunii świętej.

6. W piątek wypada Wigilia Uroczystości Narodzenia Pańskiego, święty wieczór podczas którego zasiądziemy do wspólnego stołu. Niech w ten wyjątkowy wieczór obok łamania się opłatkiem towarzyszy nam czytanie fragmentu Pisma świętego o narodzeniu Pana Jezusa, modlitwa, śpiewanie kolęd w gronie rodziny czy najbliższych. Na wigilię nie podajemy ani nie spożywamy alkoholu. Na Wigilię nie ma Mszy świętej wieczornej.

7. We czwartek – 23 grudnia - przypada rocznica święceń biskupich, a w piątek – 24 grudnia – dzień imienin ks. bp. Adama Szala, który niejednokrotnie gościł w naszej parafii, usługując nam. Pamiętajmy o nim

w naszych codziennych modlitwach.

8. Po wigilii, o północy, rozpoczniemy przeżywanie i świętowanie UROCZYSTOŚCI NARODZENIA PAŃSKIEGO – MSZĘ ŚWIĘTĄ PASTERSKĄ. Porządek Mszy świętej w tę Uroczystość pozostaje bez zmian, jak w każdą niedzielę. Na Boże Narodzenie podobnie jak i na Święto Świętej Rodziny NIE BĘDZIE NIESZPORÓW.

9. W Stróżach i Płowcach w czasie Świąt godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian. Pasterka w Stróżach i Płowcach będzie o godzinie 22:00.

10. Najbliższa niedziela w tym roku, to ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI i JÓZEFA. W tym dniu polecamy Świętej Rodzinie nasze rodziny, aby były Bogiem silne, opierające się na trwałych podstawach wiary, nadziei i miłości oraz zdrowej tradycji. O godzinie 11:00 będzie Msza święta dla małżeństw, które w tym roku obchodzą swój jubileusz.

### Intencje w tygodniu Od 20 do 26.12.2010 r.

#### Poniedziałek – 20.12

6.00 .....

7.00 + Antoni (greg.)

7.30 + Tadeusz Wójtowicz

18.00 1. + Władysław (greg.)

2. + Krystyna 2 r. śm.

3. dziękczynna za trwanie grupy modlitewnej Ojca Pio, za otrzymane łaski z prośbą o błogosławieństwo Boże

#### Wtorek – 21.12

6.00 .....

7.00 .....

7.30 + Marcin od kolegów z klasy

18.00 1. + Antoni (greg.)

2. + Władysław (greg.)

3. + Rodzice Aleksander, Aniela Oryszak w 16 r. śm.

#### Środa – 22.12

6.00 .....

7.00 + Antoni (greg.)

7.30 + Zofia

18.00 1. + Władysław (greg.)

2. + Zofia, Władysław

3. + Piotr Wdowiak 10 r. śm.

#### Czwartek - 23.12

6.00 ++ z rodziny Władyków i Mazurów

7.00 .....

7.30 + Bronisława (f)

18.00 1. + Władysław (greg.)

2. + Antoni (greg.)

3. + Tadeusz Wojtowicz od rodziny Mazurów

#### Piątek – 24.12 Wigilia

6.00 1. o zdrowie, błogosławieństwo Boże, dary Ducha Św. dla ks. Prałata Adama Sudoła

2. o zdrowie, błogosławieństwo Boże, dary Ducha Św. dla ks. Adama Mazurka

7.00 + Władysław (greg.)

7.30 + Antoni (greg.)

#### Pasterka:

1. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Piotrusia i Wiktorii

2. dziękczynna za otrzymane łaski dla Wojciecha Hejnolda z okazji 18 urodzin z prośbą o dalsze łaski dla niego, rodziców, dziadków, rodzeństwa i Oliwii.

3. + Marian Wener i Stanisław Kot

#### Sobota – 25.12 – Boże Narodzenie

6.30 za parafian

8.00 + Marian, Waleria, Józef, Aniela

9.30 + Władysław (greg.)

11.00 - + Maria, Eugeniusz, Grzegorz Jonarscy 7 r. śm.

12.30 + Antoni (greg.)

16.00 + Ryszard Bańczak 2 r. śm.

18.00 + Dariusz Przepióra z okazji imienin

#### Niedziela – 26.12 Św. Rodziny

6.30 w intencji Jubilatów Zofii i Juliana z okazji 52 rocznicy małżeństwa

8.00 + Stanisław Futyma

9.30 + Aniela, Romana (f), Władysław

11.00 Jubileusze Małżeńskie

2. + Antoni (greg.)

12.30 + Władysław (greg.)

16.00 dziękczynna w 35 rocznicę małżeństwa Jadwigi i Kazimierza z prośbą o dalszą opiekę nad całą rodziną

18.00 + Magdalena Kaczmarek 8 r. śm.

Płowce: + Ryszard Haduch

## Pacierz i główne prawdy wiary

### 1. Ojciec nasz...

### 2. Zdrowaś Maryjo,...

### 3. Wierzę w Boga Ojca

### 4. Dziesięć Przykazań Bożych

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną
2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił
4. Czcij ojca swego i matkę swoją
5. Nie zabijaj
6. Nie cudzołóż
7. Nie kradnij
8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu
9. Nie pożądaj żony bliźniego swego
10. Ani żadnej rzeczy, która jego jest

### 5. Dwa przykazania miłości

1. Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej, z całej myśli swojej i ze wszystkich sił swoich.
2. Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego.

### 6. Pięć przykazań kościelnych

1. W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.
2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.
3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą.
4. Zachowywać nakazane posty i wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach.
5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.
7. Sześć prawd wiary

### 1. Jest jeden Bóg.

2. Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze.

3. Są trzy osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty – czyli Trójca Przenajświętsza.

4. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.

5. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.

6. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.

### 8. Siedem sakramentów świętych

1. Chrzest
2. Bierzmowanie
3. Eucharystia
4. Pokuta
5. Namaszczenie chorych
6. Kapłaństwo
7. Małżeństwo

### 9. Dary Ducha Świętego

1. Dar mądrości
2. Dar rozumu
3. Dar umiejętności
4. Dar rady
5. Dar męstwa
6. Dar pobożności
7. Dar bojaźni Bożej

### 10. Uczynki miłosierdzia co do duszy

1. Grzeszących upominać
2. Nieumiejętnych pouczać
3. Wątpiących dobrze radzić
4. Strapionych pocieszać
5. Krzywdy cierpliwie znosić
6. Urazy chętnie darować
7. Modlić się za żywych i umarłych

### 11. Uczynki miłosierdzia co do ciała

1. Łaknących nakarmić
2. Spragnionych napoić
3. Nagich przyodziać

### 4. Podróżnych w dom przyjąć

### 5. Więźniów pocieszać

### 6. Chorych nawiedzać

### 7. Umarłych grzebać

### 12. Siedem grzechów głównych

1. Pycha
2. Chciwość
3. Nieczystość
4. Zazdrość
5. Nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu
6. Gniew
7. Lenistwo

### 13. Dziewięć grzechów cudzych

1. Do grzechu radzić
2. Grzech nakazywać
3. Na grzech drugich zezwalać
4. Innych do grzechu pobudzać
5. Grzech drugich pochwalać
6. Na grzech drugich milczeć
7. Grzechu nie karać
8. Do grzechu drugim pomagać
9. Grzechu innych bronić

### 14. Pięć warunków dobrej spowiedzi

1. Rachunek sumienia
2. Żal za grzechy
3. Mocne postanowienie poprawy
4. Szczera spowiedź
5. Zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu

### Ponadto:

### 15. Trzy cnoty kardynalne

1. Wiara
2. Nadzieja
3. Miłość

### 16. Cztery cnoty kardynalne

1. Roztropność
2. Sprawiedliwość
3. Wstrzeźliwość
4. Męstwo

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/ kamery\_sanok

email gpp2@op.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra  
Przemienienia